

które się w tej *Xiędze Gospodarskiej zawierają wiernie spisany 30 Aprilis 1672, zawarty na k. 337-341*". Hasła w rejestrze zapisane zostały w układzie alfabetycznym rzeczy i zdarzeń występujących w opisie inwentarza. Zawartość *Inwentarza majątności y wszitkich prowentów do klasztoru Puszcze (!) Świętego Naszego Ojca Eliasza należących...* została szczegółowo przeanalizowana i opisana w Katalogu Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych pw. Ducha Świętego w Czernej<sup>28</sup>.

Niniejszy artykuł stanowi próbę przedstawienia i ledwie fragmentarycznego omówienia jednego z najstarszych i zarazem najważniejszych inwentarzy – kronik klasztoru – eremu Karmelitów Bosych w Czernej. Szczególnego znaczenia nabiera fakt, iż karmelici czarneńscy przez ponad 370 lat nieustannego trwania w modlitwie i pracy z wielką troską i pieczołowitością uchronili od zniszczenia owe najstarsze źródło pisane, pozwalające wnikać w głąb ich historii i codziennego życia, stając się bezcennym materiałem badawczym nad historią zakonu i klasztoru.

ROMAN KAWECKI

### W SPRAWIE RZEKOMEJ NOMINACJI BISKUPA TOMASZA LEŻEŃSKIEGO NA ARCYBISKUPSTWO GNEŹNIEŃSKIE

Pierwsza połowa lat siedemdziesiątych XVII w. obfitowała w wiele ważnych dla Rzeczypospolitej wydarzeń związanych z panowaniem Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669-1673), a następnie bezkrólewem i elekcją Jana III Sobieskiego w 1674 r. Wojna domowa między stronnikami dworu reprezentującego orientację prohabsburską, a malkontentami opowiadającymi się za współpracą z Francją, najazd turecki i utrata Podola w 1672 r., a następnie pokonanie w kolejnym roku Turków pod Chocimiem i zwycięstwo na polu elekcyjnym w roku 1674, będącego jednym z filarów stronnictwa francuskiego Sobieskiego, stanowiły treść omawianego okresu. Ten krótki, ale brzemienisty w wydarzenia okres był również czasem ważnym dla polskiego Kościoła. W okresie tym bowiem doszło do zmian na gnieźnieńskiej stolicy prymasowskiej. Zmiany na tronie państwa zbiegły się więc ze zmianami na stanowisku głowy polskiego Kościoła.

W tym krótkim okresie przez gnieźnieńską stolicę arcybiskupią przewinęło się aż trzech dostojników. Po śmierci bowiem prymasa Mikołaja Prażmowskiego w kwietniu 1673 r., najwyższą godność w Kościele polskim osiągnął dotychczasowy biskup kujawski Kazimierz Florian Czartoryski, który jeszcze pod koniec tegoż roku uzyskał prekonizację papieską. Ciężko już wówczas chory, niedługo cieszył się nową godnością, umierając już w połowie maja 1674 r. podczas bezkrólestwa po śmierci Wiśniowieckiego. Stolica gnieźnieńska przypadła zaś z kolei dotychczasowemu biskupowi chełmińskiemu, podkanclerzemu Andrzejowi Olszowskiemu, który jednak zdążywszy

<sup>28</sup> B. J. W a n a t, *Katalog Archiwum*, s. 249-252. Rękopis ten był również częściowo drukowany. Zob. B. U l a n o w s k i, *Księgi sądowe i wiejskie*, t. 2, w: *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 2, Kraków 1921, s. 385-412.

w 1676 r. ukoronować obranego dwa lata wcześniej władcę, już latem 1677 r. pospieszył za swoimi poprzednikami.

Doniosłość zmian na stanowisku głowy polskiego Kościoła nie wynikała jedynie z faktu, że prymas jako *interrex* był najwyższym godnością senatorem i drugą osobą w państwie. Każda nominacja prymasowska dokonywana faktycznie przez władcę, a zazwyczaj tylko formalnie przez Stolicę Apostolską zatwierdzana, była odbiciem aktualnej sytuacji politycznej w kraju, indywidualnych zapatrywań monarchy i sygnalizowała kierunek jego działań. Oczywiście nie znaczy to, iż nie brano pod uwagę moralnych kwalifikacji kandydatów, można jednak zaryzykować stwierdzenie, że nie miały one znaczenia pierwszorzędne. Tak więc po zdecydowanym zwolenniku orientacji francuskiej, jakim był obdarzony godnością prymasowską przez Jana Kazimierza, nie cieszący się zbyt dużą popularnością wśród szlachty Prażmowski, Wiśniowiecki mianował religijnego i unikającego sporów politycznych, bliżej związanego z orientacją prohabsburską Czarotoryskiego<sup>1</sup>. Po nim zaś świeżo obrany na króla Sobieski, obdarzył godnością prymasowską najbliższego współpracownika poprzedniego władcy, cieszącego się dobrą opinią wśród szlachty Olszowskiego<sup>2</sup>. Był on, jak dowiódł biograf Sobieskiego, zwolennikiem trzeciej drogi, polegającej na próbach pogodzenia zwaśnionych stronnictw przy pomocy narodowego kandydata, jakim miał być Wiśniowiecki, którego Olszowski, jako podkanclerzy, zaproponował na władcę podczas elekcji<sup>3</sup>. Związany z konieczności za panowania tegoż króla z Habsburgami, zdawał się być jednak człowiekiem środka, zwłaszcza, że podobnie jak Sobieski, wywodził się jeszcze ze starej francuskiej szkoły politycznej królowej Ludwiki Marii Gonzagi<sup>4</sup>. Znakomicie nadawał się więc do spełnienia swojej misji przy wybranym dzięki poparciu Francji Sobieskim, który miał dążyć do przerwania wojny z Turcją i realizacji swoich planów bałtyckich.

Zmiana na stanowisku prymasa była jednak ważna jeszcze z jednego powodu, mianowicie z powodu przetasowań jakie powodowała

<sup>1</sup> J. Ch. P a s e k, *Pamiętniki*, opr. R. P o l l a k, Warszawa 1987, s. 213; K. P i w a r s k i, *Czarotoryski Kazimierz Florian*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, (dalej PSB), t. IV, Kraków 1938, s. 281-282.

<sup>2</sup> A. P r z y b o ś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640-1673*, Kraków 1984, passim.

<sup>3</sup> Z. W ó j c i k, *Jan Sobieski 1629-1696*, Warszawa 1994, s. 157.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 254; A. P r z y b o ś, *op. cit.*, s. 45-47.

w łonie całego episkopatu. Każdorazowa nominacja prymasa lub też biskupa krakowskiego, a więc dostojników najbardziej wpływowych w polskim Kościele, pociągała za sobą swoistą rotację na stolicach biskupich w Rzeczypospolitej. Ta wędrówka przez biskupstwa, jak określił ją jeden z XIX-wiecznych badaczy, nie była korzystna dla Kościoła<sup>5</sup>. Doprowadzała w każdym razie do pogłębienia i tak już istniejącej dysproporcji w rozwoju poszczególnych diecezji i braku zainteresowania hierarchów losami uboższych stolic biskupich, które często stawały się jedynie stopniami na drodze do osiągnięcia Gniezna, Krakowa czy ewentualnie Włocławka<sup>6</sup>. Oczywiście te zmiany i przesunięcia, powodowały rozmaite spory między rywalizującymi ze sobą hierarchami, by wspomnieć na tym miejscu jedynie najbliższy chronologicznie omawianym wydarzeniom spór, jaki nastąpił w 1673 r. między biskupami: chełmskim Krzysztofem Żegockim, płockim Janem Gembickim, i chełmińskim, późniejszym prymasem Andrzejem Olszowskim, o opróżnione po Czarotoryskim biskupstwo kujawskie<sup>7</sup>. Przy okazji nominacji biskupich dochodziło też do powstawania najrozmaitszych spekulacji i plotek, dla kogo łaska królewska stanie się bardziej obfita i kogo władca wywyższy na najbardziej pożądane biskupstwo.

Zadziwiające, że tego rodzaju spekulacje, domysły i nieporozumienia, poparte autorytetem znanych badaczy, weszły na trwałe do historiografii i do dziś funkcjonują na prawach faktów historycznych. Tak stało się w przypadku biskupa Tomasz Leżeńskiego, który według niektórych badaczy miał zasiąść na arcybiskupstwie gnieźnieńskim po

<sup>5</sup> L. Ł ę t o w s k i, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. III, Kraków 1852, s. 170.

<sup>6</sup> K. R. P r o k o p, *Biskupi kijowscy obrządku łacińskiego XIV-XVIII w.*, Biały Dunajec-Ostróg 2003, s. 10-11 i 104; J. K ł o c z o w s k i, L. M ü l l e r o w a, J. S k a r b e k, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 57.

<sup>7</sup> Jan Tarło, *woj. sandomierski do Aleksandra Lubomirskiego, woj. krakowskiego, 11 kwietnia 1673 – Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, opr. F. K u l c z y c k i, t. I, cz. II, Kraków 1881, s. 1258-1259; J. K o r y t k o w s k i, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. IV, Poznań 1891, s. 254-255. Korytkowski mylnie podaje jakoby o biskupstwo kujawskie konkurował wówczas biskup Stanisław Dąbski. W omawianym czasie bowiem biskupem chełmskim był Żegocki, który otrzymał przywilej królewski na biskupstwo kujawskie, zmarł jednak przed nominacją papieską. Zob. P. N i t e c k i, *Biskupi Kościoła w Polsce*, Warszawa 1992, s. 240.

śmierci Czartoryskiego w 1674 roku, ale mimo uzyskania nominacji królewskiej z rąk Sobieskiego, nie doczekał się przed śmiercią papieskiej prowizji<sup>8</sup>. Kwestionowanie tego faktu nie podważa oczywiście zalet tego hierarchy, który będąc biskupem chełmskim, zasłużył się w działalności publicznej, zwłaszcza jako mediator podczas rokosz Lubomirskiego, kiedy to razem z biskupem krakowskim Andrzejem Trzebickim, doprowadził do ugody między królem Janem Kazimierzem a przywódcą rokosz<sup>9</sup>. Za zasługi oddane dworowi został zresztą wynagrodzony awansem na biskupstwo łuckie<sup>10</sup>. Zasługi i osobiste przymioty predysponowały go, jak stwierdził Niesiecki, do objęcia godności prymacjalnej<sup>11</sup>. To stwierdzenie autora najslynniejszego polskiego herbarza, stało się prawdopodobnie przyczyną umieszczenia przez badaczy Leżeńskiego, jako arcybiskupa nominata, na liście metropolitów gnieźnieńskich.

Problem tkwi jednak w chronologii. Otóż jak wskazują życiorysy Leżeńskiego, zmarł on w roku 1675<sup>12</sup>, podczas gdy Olszowski otrzymał prekonizację na arcybiskupstwo jeszcze w listopadzie poprzedniego roku<sup>13</sup>. W tej sytuacji ważne wydaje się potwierdzenie faktu śmierci rzekomego arcybiskupa nominata właśnie w roku 1675, co już wyklucza fakt mianowania go przez nowego króla prymasem przed Olszowskim. Podawana w biogramach data roczna, nie podlega z wielu względów podważeniu<sup>14</sup>. Istnieje wprawdzie źródło kładące datę śmierci Leżeńskiego dokładnie na dzień 19 stycznia 1674<sup>15</sup>. Jest to powstałe w opactwie cystersów w Wąchocku tak zwane *Antiquum memoriale*, znane obecnie tylko z odpisów, zawierające krótki katalog opatów wąchockich, w którym to katalogu znalazł się także sprawują-

<sup>8</sup> A. Przyboś, *Leżeński Tomasz*, w: PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 264-265; P. Nitecki, op. cit., s. 248-249; T. Kasabuła, *Leżeński Tomasz*, w: Encyklopedia Katolicka, t. X, Lublin 2004, s. 921-922; K. R. Prokop, *Sylwetki biskupów łuckich*, Biały Dunajec-Ostróg 2001, s. 115.

<sup>9</sup> W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002, s. 251.

<sup>10</sup> K. R. Prokop, *Sylwetki...*, s. 114.

<sup>11</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VI, Lipsk 1841, s. 90.

<sup>12</sup> Zob. A. Przyboś, *Leżeński Tomasz*, s. 265; T. Kasabuła, op. cit., s. 921.

<sup>13</sup> *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi*, t. V, wyd. R. Ritzler, Patavii 1952, s. 210.

<sup>14</sup> Tamże, s. 248.

<sup>15</sup> *Antiquum memoriale*. Druk i omówienie: M. Borkowska, *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku*, Kielce 1999, s. 167-173.

cy godność opata w latach 1648-1675 Leżeński<sup>16</sup>. Wielokrotnie przekopiowywane i uzupełniane, to ciekawe źródło do dziejów opactwa może podawać jednak błędną datę roczną śmierci Tomasza Leżeńskiego. Śmierć biskupa-opata, bez podania dnia i miesiąca, jest bowiem poświadczona w roku 1675 przez pamiętnik Jemiołowskiego<sup>17</sup>. Za umieszczeniem śmierci Leżeńskiego na początku roku przemawia data podana przez Sznarbachowskiego w jego pracy o diecezji łuckiej. Autor ów jako datę śmierci biskupa podaje 18 lutego 1675<sup>18</sup>. Być może więc śmierć ta rzeczywiście mogła mieć miejsce w pierwszych miesiącach roku, ale najpewniej właśnie w roku 1675, gdyż nazwisko biskupa łuckiego widnieje wśród elektorów króla Jana III, który jak wiadomo został wybrany na tron polski w maju 1674<sup>19</sup>. Bez względu jednak na to, kiedy dokładnie śmierć ta miała miejsce, gdyż nie jest to przedmiotem niniejszego rozważania, należy zauważyć, że zarówno data 19 stycznia czy 18 lutego 1674, jak i ten sam okres 1675 roku, wykluczają możliwość udzielenia przez Sobieskiego nominacji arcybiskupiej Leżeńskiemu. W pierwszym z wyżej wymienionych terminów bowiem żył jeszcze prymas Czartoryski, a także Wiśniowiecki, w drugim prymasem był już Olszowski, mianowany przez Jana III. Przyjmując więc rok 1675 za datę śmierci Leżeńskiego, przyjrzyjmy się innym dowodom wykluczającym możliwość uzyskania przez niego królewskiej nominacji na arcybiskupstwo.

Wielu informacji dostarcza nam epitafium biskupa-opata znajdujące się w kościele klasztornym w Wąchocku, gdzie Leżeński znalazł miejsce wiecznego spoczynku. Ufundowane w 1680 roku przez jego bratanka i następcę na stanowisku opata, Mikołaja Leżeńskiego, wylicza zasługi zmarłego dla religii i ojczyzny z zaznaczeniem, że doświadczył łaski czterech królów: Zygmunta III, Władysława IV, Jana

<sup>16</sup> Tamże, s. 172.

<sup>17</sup> M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648-1679)*, opr. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 441.

<sup>18</sup> F. Sznarbachowski, *Początek i dzieje rzymskokatolickiej diecezji łucko-żytomierskiej, obecnie łuckiej, w zarysie*, Warszawa 1926, s. 89. Autor nie podaje nieestetycznej informacji dotyczącej śmierci Leżeńskiego.

<sup>19</sup> *Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na elektów Jana Kazimierza roku 1648, Jana III roku 1674, Augusta II roku 1697 i Stanisława Augusta roku 1764, najjaśniejszych królów polskich, wielkich książąt litewskich*, wyd. O. Zaprzaniec z Siemuszowej Pietruski, Lwów 1845, s. 191; *Volumina legum*, t. V, Petersburg 1860, 301.

Kazimierza i Michała I. Zwrócić należy uwagę, że nie zostało tu wymienione imię Sobieskiego, które niewątpliwie zostałyby uwiecznione, gdyby z jego ręki Leżeński otrzymał nominację arcybiskupią. Epitafium poza tym, wyliczając godności sprawowane przez zmarłego, określa go jako biskupa łuckiego i administratora opactwa wąchockiego, nie nie wspominając o nominacji na arcybiskupstwo<sup>20</sup>. Należy przypuszczać, że epitafium sławiące czyny i osiągnięcia zmarłego, nie mogłoby nie wspomnieć tego wielkiego wywyższenia, gdyby rzeczywiście ono nastąpiło.

Przeciwko możliwości nominacji Tomasz Leżeńskiego na arcybiskupstwo zdaje się też świadczyć wiek kandydata. Urodzony około 1603 roku<sup>21</sup>, miałby w chwili nominacji na prymasostwo ponad siedemdziesiąt lat, co wprawdzie zupełnie go nie dyskwalifikuje, jednakże trudno wyobrazić sobie, aby Sobieski na początku panowania, mając w perspektywie chociażby swoją koronację, powierzał godność prymasowską dostojnikowi dużo starszemu od zmarłego właśnie Czartoryskiego. Na tym miejscu zaznaczyć zresztą wypada, że wspomniane wyżej epitafium Leżeńskiego podaje, że zmarł on w osiemdziesiątym roku życia<sup>22</sup>. Ten wiek potwierdza także wspomniany wyżej Sznarbachowski<sup>23</sup>. Gdyby tak istotnie było, datę urodzenia biskupa należałoby jeszcze cofnąć do ostatnich lat XVI wieku. Sam Leżeński zresztą, jak wynika z jego poczynąń w interesującym nas czasie, bardziej myślał o kresie swojego ziemskiego życia niż o zaszczytach. Już w 1665 r., wymawiając się podeszłym wiekiem, zrezygnował z podróży do Rzymu w celu odbycia wizyty *ad limina Apostolorum*<sup>24</sup>. W 1671 roku zdecydował się zaś spisać testament<sup>25</sup>.

Zaawansowany wiek Leżeńskiego nie jest jednak, jak to wyżej określono, i nie może być, kryterium całkowicie dyskwalifikującym jego kandydaturę na prymasostwo, co najwyżej może być jednym

<sup>20</sup> Druk tekstu epitafium: A. Dudek, *Przewodnik po opactwie cystersów w Wąchocku*, Kielce (b. r.), s. 52-53.

<sup>21</sup> Zob. np: A. Przyboś, *Leżeński Tomasz.*, s. 264-265; T. Kasabuła, *op. cit.*, s. 921.

<sup>22</sup> A. Dudek, *op. cit.*, s. 53.

<sup>23</sup> F. Sznarbachowski, *op. cit.*, s. 89.

<sup>24</sup> *Biskup T. Leżeński do kard. V. Orsiniego, Warszawa 20 stycznia 1665 – Elementa ad Fontium Editiones*, t. VII, Romae, 1962, s. 92, nr 549.

<sup>25</sup> M. Borkowska, *op. cit.*, s. 119.

z argumentów przemawiających przeciwko możliwości nominacji królewskiej. Nie trzeba zbytnio wybiegać w przyszłość, aby przekonać się, że praktykę nominacyjną Sobieskiego, usiłującego realizować swoją dynastyczną politykę, trudno wtłoczyć w jakikolwiek schemat<sup>26</sup>. Sprawa polityki nominacyjnej Sobieskiego, zwłaszcza dotycząca biskupów, wymaga zresztą jak się wydaje osobnego studium. W każdym razie, pomijając różne inne kwestie, zauważyć trzeba, że władca ten, dokonując biskupich nominacji, nie zawsze brał pod uwagę wiek nominata. Po śmierci następcy Olszowskiego, arcybiskupa Jana Wydźgi, mianował bowiem prymasem podeszłego w latach biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego, który jednak nie doczekał się nominacji papieskiej<sup>27</sup>. Podobnie w kilka lat później król mianował biskupem chełmińskim ponad siedemdziesięcioletniego opata paradyskiego Kazimierza Szczukę, który zresztą nie cieszył się długo biskupią mitrą, umierając po kilku miesiącach rządów diecezją<sup>28</sup>. Wiek ewentualnego nominata więc, jakkolwiek stanowi ważną wskazówkę co do możliwości objęcia przez niego prymasostwa, nie jest sprawą rozstrzygającą.

Znacznie ważniejsze od wieku, czy starszeństwa sakry były bowiem zasługi dla państwa, znaczenie polityczne i wcześniejsze dokonania. Świadomi tego biskupi dążący do zwiększenia swojego znaczenia, aspirujący do wyższych dochodów i bliższego królowi miejsca w senacie, oczekiwali mniej lub bardziej cierpliwie na decyzje nominacyjne króla po śmierci danego dostojnika, lub nawet na wieść o jego chorobie<sup>29</sup>. Czasem jednak władcy, dla których polityka nominacyjna stanowiła cenne narzędzie sprawowania władzy, dokonywali uporządkowania tej swoistej kolejki po zaszczyty, obiecując pożądaną godność określonymu hierarsze w dalszej perspektywie. Tak było w przypadku Andrzeja Olszowskiego, który jak pamiętamy konkurował o biskupstwo kujawskie po przejściu do Gniezna Czartoryskiego. Zmęczony działalnością polityczną na stanowisku podkanclerzego koronnego u boku nieudolnego króla Michała Korybuta Wiśniowiec-

<sup>26</sup> R. Kaweck i, *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645-1705)*, Opole 2005, s. 55.

<sup>27</sup> P. Nitecki, *op. cit.*, s. 221.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 199; A. Liedtke, *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1994, s. 64.

<sup>29</sup> Zob. np: *Kard. V. Orsini do sekr. królewskiego F. Gramignoli, Rzym 13 maja 1673 – Elementa.*, t. X, Romae 1964, s. 204, nr 901; *Hierarchia catholica.*, t. V, s. 210.

kiego, zamierzał podobno zrzec się pieczęci i osiąść na jakimś bogatym biskupstwie, wycofując się jednocześnie z intensywnej działalności politycznej. Ustąpił dopiero po namowach króla, który obiecał mu godność prymasa po chorym już wówczas Czartoryskim<sup>30</sup>. Następca Wiśniowieckiego, Jan III reprezentujący zupełnie inną niż zmarły monarcha linią polityczną, ale zawsze mający poprawne relacje z Olszowskim, spełnił obietnice poprzednika, darując podkanclerzemu godność prymasowską.

Nominacja Olszowskiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńską, zapowiedziana przez Wiśniowieckiego, była więc jak się wydaje jedną z pierwszych decyzji nowoobranego władcy. Niedługo po elekcji Sobieskiego bowiem, Olszowski rozpoczął starania o wydanie bulli papieskiej formalnie nadającej mu godność arcybiskupią. W jednym z listów do sekretarza królewskiego datowanych z Rzymu 9 czerwca 1674, kardynał protektor Polski Virginio Orsini zawiadamiał o podjęciu starań na rzecz wydania bulli prekonizacyjnej dla Olszowskiego<sup>31</sup>. Starania o jej wydania przeciągnęły się o kilka miesięcy tylko dlatego, że oszczędny Olszowski dotąd targował się w Kurii o wysokość opłaty jaką miał wnieść za wydanie dokumentu, dokąd nie uzyskał choć w części zadowolającej go zniżki<sup>32</sup>. To z powodu tego opóźnienia objął Olszowski metropolię gnieźnieńską dopiero w styczniu następnego roku<sup>33</sup>.

Wobec powyższych ustaleń należy więc ostatecznie odrzucić wersję o mianowaniu przez króla arcybiskupem Leżeńskiego po śmierci Czartoryskiego. W sytuacji, kiedy już w pierwszej połowie czerwca podjęte zostały w Rzymie starania o nominację Olszowskiego, brakuje czasu na podjęcie starań o nominację dla Leżeńskiego, gdyby taka rzeczywiście miała nastąpić. Może oczywiście władca brał pod uwagę możliwość wywyższenia tego zasłużonego hierarchy. Plany te, jeśli w ogóle miały miejsce, nie zostały jednak wprowadzone w fazę realizacji. Podobno król rozważał też kandydaturę Trzebickiego na arcybiskupstwo, ale sędziwy biskup krakowski, który już wiele lat wcześniej

<sup>30</sup> Z Warszawy, 25 sierpnia 1673 – *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*; s. 1296; J. Korytkowski, *op. cit.*, s. 255.

<sup>31</sup> *Kard. V. Orsini do sekr. królewskiego F. Gramignoli, Rzym 9 czerwca 1674 – Elementa.*, t. X, s. 254, nr 1098.

<sup>32</sup> *Kard. V. Orsini do A. Olszowskiego, Rzym 1674 – Tamże*, s. 282, nr 1216.

<sup>33</sup> P. Nitecki, *op. cit.*, s. 176.

odrzuć miał ten awans, i teraz miał odmówić<sup>34</sup>. Może podobnie było z Leżeńskim? Król jednak nie nominował go arcybiskupem.

Sprawcą całego zamieszania związanego z nominacją Leżeńskiego, jak się wydaje, jest Niesiecki. To on bowiem w swoim herbarzu poczynił wzmiankę o zasługach Leżeńskiego, który godny był najwyższych zaszczytów, a wśród nich godności prymasowskiej<sup>35</sup>. Za Niesieckim poszli niektórzy badacze, którzy rzekomą nominację uznali za fakt nie podlegający dyskusji<sup>36</sup>. Dokładna lektura Niesieckiego jednak pozwala sądzić, że mamy w tym przypadku do czynienia z nadinterpretacją kwiecistego, barokowego stylu autora, który najwidoczniej sam nie posiadając pewnych informacji o awansie Leżeńskiego, podsumowując jego pełne zasług życie, w dosyć niejednoznaczny sposób przekazał te informacje potomnym. Brak precyzji autora najbardziej znanego polskiego herbarza, mógł być więc zamierzony. Ten sam Niesiecki zresztą, w innym miejscu swojego dzieła, nie umieścił Leżeńskiego na liście arcybiskupów gnieźnieńskich, chociaż umieścił tam wspomnianego przez nas Wierzbowskiego, który zmarł nie uzyskawszy nominacji papieskiej<sup>37</sup>. Pogląd o królewskiej nominacji Leżeńskiego na prymasostwo należy więc zdecydowanie odrzucić.

<sup>34</sup> A. Przyboś, M. Różek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki*, Warszawa 1989, s. 100. Zob. też: K. Hoszowski, *Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebickiego biskupa krakowskiego i księcia siewierskiego*, Kraków 1861, s. 46, 312; S. Tomkowicz, *Galerya portretów biskupów krakowskich w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie*, Kraków 1905, s. 134.

<sup>35</sup> K. Niesiecki, *op. cit.*, s. 90.

<sup>36</sup> Zob. zwłaszcza: A. Przyboś, *Leżeński Tomasz*, s. 265.

<sup>37</sup> K. Niesiecki, *op. cit.*, t. I, s. 25.

## En matière de la prétendue nomination de l'évêque Monseigneur Tomasz Leżański à l'archevêché de Gniezno

### Résumé

Dans la première moitié des années soixante-dix du XVIIIe s. il y eut des changements importants au poste de la tête de l'Eglise polonaise. Par l'archevêché de Gniezno passèrent déjà trois dignitaires. Décédé en 1673, Mikołaj Prażmowski fut remplacé par Kazimierz Florian Czarotoryski, et après sa mort imminente qui eut lieu en mai 1674, Andrzej Olszowski devint le primat de Pologne. Les nominations des archevêques de Gniezno, les plus hauts dignitaires dans l'Eglise polonaise, exerçant la fonction du roi intérimaire pendant l'interrègne, éveillaient beaucoup d'émotions parmi les évêques aspirant à ce poste important. La nomination du primat entraînait toujours d'autres changements de personnel dans l'épiscopat polonais, dont les membres visaient à la prise des évêchés plus importants et plus lucratifs. D'où une forte rivalité des évêques pour les diocèses les plus prestigieux et lucratifs. A propos d'éventuelles nominations faites par le roi, et ensuite approuvées par le pape, se répandaient des bruits et des spéculations. Certains d'entre eux furent intégrés dans la littérature et fonctionnent en tant que faits historiques. Ce fut ainsi en matière de l'évêque Monseigneur Tomasz Leżański qui selon maintes études reçut la nomination royale à l'archevêché de Gniezno en 1674, mais il mourut l'année suivante, avant d'avoir obtenu la préconisation papale. Cependant, sur cette prétendue nomination se taisent les sources, selon lesquelles déjà en juin 1674, furent entrepris de l'ordre du roi Jean III Sobieski récemment élu, des démarches à Rome pour la préconisation papale à l'archevêché de l'évêque Monseigneur Andrzej Olszowski. Ce dignitaire reçut en effet la préconisation papale à la fin de l'année. Contre la prétendue nomination de Leżański témoigne non seulement le fait que déjà durant sa vie furent entrepris des démarches pour la nomination de Olszowski et qu'en effet elle fut finalisée. En outre, de la nomination de Leżański à l'archevêché n'informe pas son épitaphe se trouvant dans l'église monastique à Wąchock où Leżański fut l'abbé. Cette nomination put être aussi contestée à cause de l'âge mûr de l'évêque et le fait que déjà plusieurs années auparavant, en pensant à la fin de ses jours, il dressa son testament. Dans ce contexte, il faut refuser la prétendue nomination de Leżański. Le successeur direct de l'archevêque Monseigneur Czarotoryski fut donc Andrzej Olszowski qui, d'ailleurs déjà quelques années avant, eût obtenu la promesse de promotion à la primatie, de la part du roi précédent. En nommant Olszowski au poste de l'archevêque de Gniezno, le roi Jean III fut donc l'exécuteur du désir de son prédécesseur royal. La conviction concernant la nomination de Leżański à l'archevêché résulte probablement de la fausse interprétation des paroles de l'auteur d'un des plus populaires armoriaux, Kasper Niesiecki qui en énumérant les grands mérites de l'évêque Leżański, considéra qu'ils le prédisposaient à la prise de l'archevêché. Cette estimation élevée des mérites de Leżański réalisée par Niesiecki, qui fut interprétée par certains scientifiques comme une information sûre de sa nomination, entra définitivement dans la littérature historique.

Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło

## PIŚMIENICTWO DO STANU BADAŃ NAD ARCHITEKTURĄ SAKRALNĄ W POLSCE (1945-1989)

Wyznaczenie granicznych dat powojennej architektury sakralnej nie nastręcza kłopotów. Tym niemniej naturalna cezura przypadająca na koniec lat 80., znajduje uzasadnienie jako *terminus ante quem* w projektowaniu, lecz nie dotyczy realizacji, gdzie cykle budowy są uzależnione od indywidualnych uwarunkowań.

Ponadto należy mieć na uwadze, że oprócz ewolucyjnego rozwoju – w sferze formalno-konstrukcyjnej – kościoły z lat 1945-89 powstały do pewnego stopnia w różnych epokach, które rozdziela II Sobór Watykański (1962-65). Od przełomu lat 60. i 70. zalecenia soboru znajdowały przełożenie na twórczość architektoniczną. Zmiany dotyczyły w największym stopniu dostosowania wnętrza do wymogów kultu. Chodziło zwłaszcza o integrację wiernych oraz właściwą ekspozycję ołtarza i tabernakulum.

W duchu przemian ostatecznie zadekretowanych w dokumentach soborowych, na łamach periodyków katolickich została zainicjowana dyskusja naukowa<sup>1</sup>. Wcześniej w obiegu były pojedyncze artykuły<sup>2</sup> i wydawnictwa podręcznikowe<sup>3</sup>, w tym jednak fundamentalne kom-

<sup>1</sup> Por. *Ateneum Kapłańskie* 1961 nr 2, w całości ukierunkowany na „problemy sztuki kościelnej”, gdzie przyciąga uwagę zwłaszcza: J. Popiel, *Współczesna koncepcja budowy kościelnej*, s. 122n; T. Klausner, *Wytyczne dla budowy kościołów w duchu liturgii rzymskiej*, s. 180n.

<sup>2</sup> S. Szamota, *Sztuka w służbie liturgii*. *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, 1958 nr 11, s. 318n.

<sup>3</sup> J. Danielewicz, *Kościół i jego wnętrze w świetle przepisów prawno-liturgicznych*. Kielce 1948 (pierwsze wydanie w 1934).